Julius Schönrock –
„Na łonie natury”

Str. 8

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto

wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energą

Str. 11 i 12

Energa

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY I NR 384 I 20.03.2015 r.

Międzynarodowy Dzień Lasów

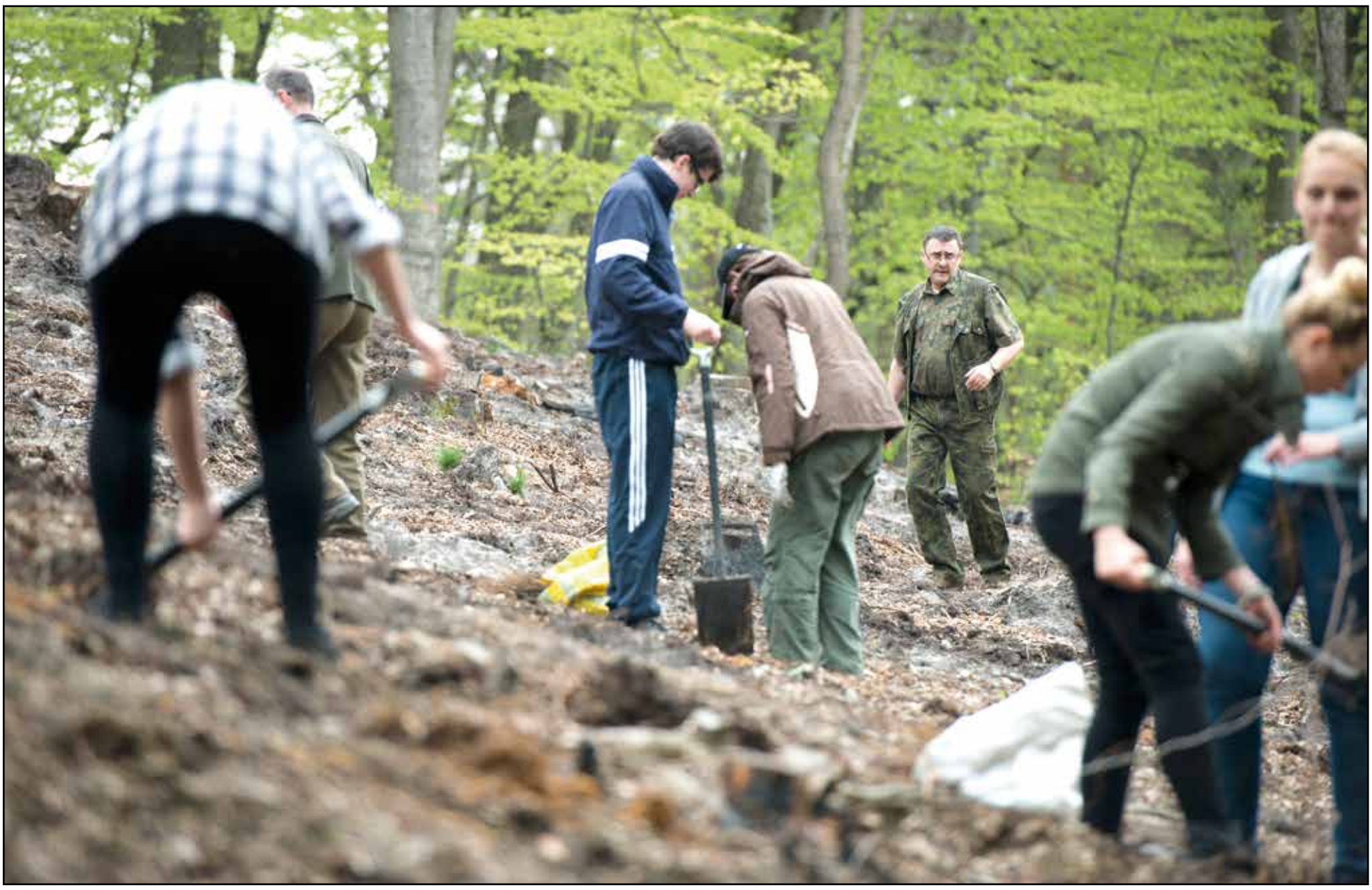

fot. Paweł Młodkowski

„Lasy, Klimat, Zmiana” to hasło przypadających 21 marca obchodów Międzynarodowego Dnia Lasów. W genewskim Pałacu Narodów zostanie otwarta wystawa, na której Lasy Państwowe zaprezentują model polskiego leśnictwa.

Str. 6

Cmokanie prezydenta

Str. 2

Skok na SKOK przed wyborami

Str. 3

L. Pastusiak: Prowokacja wyborcza? SKOK zamiast Jaruckiej?

Str. 4

PGE Atom Trefl zdobył Puchar Polski!

Str. 9

Wybrzeże z licencją na starty w lidze!

Str. 9

Hokeistki Stoczniowca mistrzyniami Polski!

Str. 10

F(ig)raszka

Komorowski? co siedzieje
Popularność mu maleje
Sztab już wali pięścią w stół
Ale słupki nadal w dół
Wciąż się dzieje w sztabie Dudy
Ciągłe wiece, nie ma nudy
Duda wygrać ma nadzieje
Gdy Bronkowi "szumią knieje"
Trzecia siła ma znaczenie
Może głos dać Magdalenie?

Liczby

541 zł
miesięczne minimum egzystencji biologicznej

541 zł
roczna kwota wolna od podatku wg propozycji SLD

25 100 zł
dzienne zarobki prezesa włoskiego PeKaO SA w Polsce

Cytat tygodnia

- Opinia publiczna chciałaby wiedzieć, w jaki sposób z takiego dochodu jaki ma prezydent Adamowicz można w przeciągu paru lat dorobić się takiego majątku (...) Jeśli są stawiane zarzuty powinien odpowiedzieć w jaki sposób nabył ten majątek ***- Danuta SIKORA, szefowa klubu PiS w sejmiku pomorskim, w "Rozmowie kontrolowanej" (Radio Gdańsk)***

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Cmokanie prezydenta

Bez dymisji, bez wstydu

Gdańscy radni nie przyjęli apelu radnych opozycyjnego PiS, w którym wzywali oni urzędującego prezydenta do rezygnacji ze stanowiska. Inicjatorzy apelu mówili o trosce o Gdańsk, przeciwnicy … o tym samym.

Ostatecznie apel został odrzucony. Platforma Obywatelska, która ma w gdańskiej radzie większość zagłosowała jak jeden mąż za prezydentem, który wprawdzie zawiesił członkostwo w partii, ale jak widać nadal morze liczyć na wsparcie koleżanek i kolegów z PO. – To polityczny spektakl – mówiła szefowa klubu radnych PO **Aleksandra Dulkiewicz** odnosząc się do inicjatywy opozycji. Zdaniem radnej spektakl zaaranżowany z premedytacją przed zbliżającymi się wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi. Zarówno ona jak i inni przedstawiciele PO argumentowali, że apel opozycji może zdestabilizować sytuację w mieście. - To działanie przeciwko miastu i mieszkańcom, obliczone tylko na wywołanie chaosu - argumentowała Dulkiewicz. Podczas środowej, wieczornej sesji wymieniano listę zasług Pawła Adamowicza dla miasta, m.in. to, że Gdańsk jest liderem w pozyskiwaniu środków z UE, że przyciąga inwestorów, że umiejętnie wykorzystał EURO 2012.

Troską o wizerunek i o stan miasta kierowali się również radni PiS. Ich szef **Grzegorz Strzelczyk** argumentował, że postawienie zarzutów prokuratorskich to poważne obciążenie dla wizerunku miasta i coś co nadweręża zaufanie mieszkańców do prezydenta. Z kolei prof. **Piotr Czauderna** na początku swojego wystąpienia przypomniał, że jemu jako szefowi kliniki dziecięcej bardzo dobrze współpracowało się z Pawłem Adamowiczem, jednak później jego wypowiedź nie była już tak koncyliacyjna. - Zrezygnował pan z członkostwa w Platformie Obywatelskiej bo uznał, że zarzuty prokuratorskie narażają partię na szwank. A nas gdańszczan nie narażają? W czym gdańszczanie są gorsi od członków PO? – pytał profesor. Wspominał o tym, że **Paweł Adamowicz** sam siebie wystawia do rad nadzorczych firm komunalnych, czego nie ma na przykład w Gdyni, przywołał też przykład Sopotu i referendum ws. odwołania Jacka Karnowskiego.

Mniej więcej w połowie wystąpień radnych głos zabrał sam Paweł Adamowicz. – Sprawuję urząd prezydenta Gdańska i właśnie obowiązki prezydenta mnie wzywają – tłumaczył swoją konieczność przedwczesnego opuszczenia sali obrad prezydent Gdańska. Paweł Adamowicz poinformował, że spieszy się na spotkanie z premierem Flandrii.

W emocjonalnym przemówieniu do radnych podkreślał: – Żyjemy w państwie prawa! O czyjejś winie można mówić tylko po prawomocnym wyroku sądu. Nie róbmy z Polski Białorusi! – apelował. Wyjaśniał, że błędy w oświadczeniach majątkowych wzięły się z omyłki, która później została powielona, jednak później Paweł Adamowicz miał skorygować odpowiednie dokumenty. - Mam prawo dowieść swojej niewinności i będę z niego korzystał – zapowiedział prezydent Gdańska.

Nadzwyczajna sesja rady miasta cieszyła się sporym zainteresowaniem. Na sali obrad oprócz licznego grona dziennikarzy zauważyć można było m.in. przedstawicieli biznesu: Kazimierza Wierzbickiego, Jana Zarębskiego czy Zbigniewa Canowieckiego. Również balkon dla publiczności pękał w szwach a ci, którzy nie zmieścili się na balkonie zajęli miejsce na korytarzach „starego Żaka". Publiczność nie była już tak kurtuazyjna. Wiele razy buczano w czasie wystąpienia prezydenta i radnych PO z kolei wystąpienia radnych PiS wywoływały oklaski. Duże zamieszanie wytworzyło się również w czasie gdy prezydent opuszczał Nowy Ratusz.

Osoby, które przysłuchiwały się sesji w znakomitej większości wykrzykiwały w kierunku Pawła Adamowicza hasła: „Oszust", „Złodziej", „Zadłużasz Gdańsk". Schodzący po schodach w otoczeniu strażników prezydent w charakterystyczny sposób cmokał na protestujących.

Sesja na tyle wzbudziła emocje, że w gmachu pojawiła się policja, wystarczyła jednak tylko sama obecność stróżów prawa, aby normy demokratycznej, choć ostrej dyskusji nie zostały przekroczone.

Jerzy Domski

Fakty i Pogłoski

► Dura lec?

Realizacja zadań z zakresu oświaty jest zadaniem własnym samorządu, jest istotą jego działania. W wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 9 czerwca 2010 roku zawarto pełną wykładnię obowiązków samorządu w tym zakresie, a także napisano wprost, że samorząd nie może przekazywać realizacji tego zadania innym podmiotom.

Miasto Gdańsk, przekazało szkołę, majątek wartości ok. 40 mln, Stowarzyszeniu, które zarobi na tym interesie ok. 1 mln zł rocznie, w tym wynajmując pomieszczenia w budynku szkoły wybudowanej za publiczne pieniądze.

Prokuratura Okręgowa najpierw nie wszczęła w ogóle dochodzenia zawiadomiona o tym „przekręcie", a po nakazie Prokuratury Apelacyjnej wszczęła postępowanie i … je umorzyła.

Z okazji Dnia Kobiet media wskazały Panią Teresę K. jako najbardziej wpływową kobietę w naszym województwie. Czy fakt, że jest jednocześnie we władzach Stowarzyszenia, które przejęło od miasta tę złotodajną szkołę, miał wpływ na decyzję Prokuratury? Nie wiadomo, bo prokuratura jest przecież niezależna i ściga każdy przekręt, nawet błąd mechaniczny w zeznaniach podatkowych.

► Wraca nowe

Mogły szkoły brać udział w pochodach z okazji 1 – Maja, mogą brać udział w kampaniach wyborczych w ramach lekcji z wychowania obywatelskiego. Kandydatka na radną PO bez żenady wzięła udział w posiedzeniu Rady Pedagogicznej, spotkała się z uczniami i rozłożyła w szkole ulotki wyborcze. Zareagowali uczniowie i tylko oni. Szkoda, że Prezydent państwa nie zareagował na wiwaty dzieci na spotkaniu w A! Warto dodać, że przymus realizacji obowiązku szkolnego jest nadużywany również w innych okolicznościach w tym poprzez udział młodzieży w obrzędach religijnych także tych, które towarzyszą jak Polska długa i szeroka uroczystościom organizowanym przez państwo, przez samorządy i przez szkoły.

Jeden Biedroń nie czyni wiosny.

► Kukułcze jajo

Są ludzie, którym wszędzie jest ciasno. Ambicja, pęd do władzy, do rządzenia, poczucie niedocenienia powodują, że bywają uciążliwi dla otoczenia i jak odchodzą to wywołują uczucie ulgi. W nowym środowisku może być podobnie, a poza tym nowe otoczenie nie ma do nich stuprocentowego zaufania. W naszym życiu politycznym jest sporo takich postaci, a w przypadku partii rządzącej jest ich dwa razy więcej. W rządzie PO jest były eseldowiec, byłą prominentna działaczka PiS-u i trochę spadochroniarzy z innych partii. W gdańskiej PO w walce o przewodnictwo partii objawił się znany w szeregach SLD (i nie tylko) tczewski działacz z atutem jaki jest „tani zegarek".

Właściwie, to dobrze im tak.

Franciszek Potulski

Personalia

✓ **Bogdan Borusewicz** wywodzący się z KOR i Unii Wolności, **Sławomir Neumann**, b. lider Konfederacji Polski Niepodległej **Leszka Moczulskiego** w okręgu gdańskim i Rajmund Dominikowski, w latach 80-tych członek egzekutywy komitetu miejskiego PZPR w Tczewie, a potem szef struktur tczewskich SdRP - rywalizowali o funkcję przewodniczącego pomorskiej Platformy Obywatelskiej, partii, jak się okazuje, bardzo pojemnych życiorysów. Z ponad 300 delegatów, którzy przyjechali na zjazd wyborczy 163 opowiedziało się za **S. Neumannem**, 149 za **B. Borusewiczem**, a 8 głosów zdobył niegdysiejszy aktywista PZPR, **R. Dominikowski**, którego wystąpienie w sprawach etycznych - kolacje min. Sikorskiego, oświadczenia **P. Adamowicza** - było równie żarliwe jak w minionych czasach komisji kontroli partyjnej. Nowy przewodniczący, **Sławomir Neumann** uznał, że kampania była twarda, ale bez fauli, wyraził nadzieję na dobrą współpracę z drugą połową partii, a za najważniejszy cel najbliższych tygodni uznał kampanię prezydencką. Nieoficjalnym zwycięzcą wyborów został wojewoda pomorski **Ryszard Stachurski**, którego sojusz z wpływową posłanką **Agnieszką Pomaską** zablokował aspiracje marszałka **Mieczysława Struka**, który miałby w razie sukcesu **B. Borusewicza**, na co dzień zarządzać pomorską PO. Tak w każdym razie plotkują dobrze poinformowani, ale nawet oni są zdziwieni umocnieniem się frakcji PZPR w PO.

✓ W niedziele wybory do rad dzielnic. Na listach kandydatów nie ma tłoku, ale wyłuskać można wiele postaci, które już wcześniej, pod szyldem różnych wehikułów politycznych, szukały bezskutecznie akceptacji gdańszczan, a teraz występują jako tzw. niezależni kandydaci, cokolwiek to znaczy lub nie znaczy. Na listach PO w ostatnich wyborach byli m.in. **Łukasz Bejm, Mariusz Andrzejczak, Krystian Kłos, Sylwia Rydlewska-Kowalik, Cezary Śpiewak-Dowbor**, z list PiS kandydowali m.in. **Romuald Plewa i Zofia Pomirska**, a z konglomeratu politycznego Gdańsk Obywatelski też jako niezalezni zgłosili się m.in. **Ewa Lieder i Tomasz Dziemiańczuk**. Z kręgów SLD do rad dzielnic zgłosili się m.in. szef koła partii na Chełmie **Marian Menczykowski**, szef młodych socjaldemokratów **Kajetan Makowiec** i działacz ze Śródmieścia **Jacek Król**. Jest też b. członek władz miejskich SLD, a wcześniej działacz partyjny upadłego SDPL, **Jędrzej Włodarczyk**.

✓ Rozdano - przyznawane od 1973 roku - nagrody "Splendor Gedanensis". W tym roku wyróżnienia za zasługi dla kultury w Gdańsku otrzymali: **Zofia Watrak** - za organizację wystawy malarstwa **Rajmunda Pietkiewicza** w cyklu "Ocalić od zapomnienia", Paweł Huelle - za książkę "Śpiewaj ogrody", **Anna Witkowska i Adam Witkowski** - za koncepcję kuratorską 6 edycji festiwalu "Narracje" we Wrzeszczu Górnym p.t. "Mędrzec i duch". Nagrodę - honorowy tytuł mecenasa kultury gdańskiej w tym roku przyznano firmie dr Irena Eris. Wyróżnienia dla twórców – w tym roku po 10 tys. zł – ustanowiono, gdy Gdańskiem zarządzał **Jan Nikołajew**, wówczas jako przewodniczący prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Jan Nikołajew odszedł następnie do pracy w ZUS, a jego następca, **Andrzej Kaznowski**, był już prezydentem miasta. Nagroda, mimo zmian nazwy, przetrwała do dziś.

Skok na SKOK przed wyborami

Przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego Andrzej Jakubiak uruchomił machinę propagandową po tym, jak w pismach rozesłanych do najważniejszych osób i instytucji - marszałka Senatu, premier, CBA, ABW zarzucił senatorowi PiS Grzegorzowi Biereckiemu, twórcy systemu unii kredytowych, czyli SKOK w Polsce wyprowadzenie pieniędzy. Biereckiego bronią szefowie światowej unii związków kredytowych WOCCU.

Politycy PiS i część komentatorów uważa, że właściwym celem ataku jest Andrzej Duda, kandydat na prezydenta RP. Był on bowiem wiceministrem sprawiedliwości i podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, gdy ten odesłał do Trybunału Konstytucyjnego ustawę o SKOK.

Polityczni oponenci, głównie z PO, nie bacząc, że sprawą dotyczy drażliwej sfery finansów i 2,5 miliona członków kas zaczęli od środy mówić o „aferze" SKOK.

Przewodniczący KNF Jakubiak zarzuca bowiem Biereckiemu rzekome wyprowadzenie 70 mln zł ze zlikwidowanej Fundacji na Rzecz Polskich Związków Kredytowych, zbudowanej na początku lat 90. z inicjatywy m.in. Lecha Kaczyńskiego, późniejszego prezydenta RP 2005-10, na pieniądzach prywatnych fundatorów. Głównym donatorem fundacji była prywatna Światowa Rada Unii Kredytowych (World Council of Credit Unions - WOCCU), która nie posiadała pieniędzy tworzonych wówczas SKOK-ów.

– Chcę przypomnieć, że środki Fundacji na rzecz Polskich Związków Kredytowych nigdy nie były środkami publicznymi, ani środkami spółdzielców. Były to fundusze przekazane Fundacji przez konkretną organizację Światową Radę Unii Kredytowych (WOCCU) na konkretny cel. Fundusze te dysponowane były zgodnie z wolą Fundatora – pisze **Grzegorz Bierecki** w przesłanym oświadczeniu.

Wspiera go w tym Brian Branch, prezes WOCCU, dysponującej kapitałem ponad półtora bilionów dolarów swoich 196 mln członków.

- Dotarła do nas informacja, że w polskiej prasie pojawiła się publikacja błędnie interpretująca decyzję dotyczącą przekazania środków Fundacji na Rzecz Polskich Związków Kredytowych do Spółdzielczego Instytutu Naukowego. W celu uniknięcia przyszłych nieporozumień lub nieprawidłowych interpretacji tej kwestii pragnę potwierdzić, że WOCCU podjęła decyzję, jako założyciel Fundacji, aby wspierać działania z zakresu badań i publikacji dotyczących spółdzielczości i powierzyć je ludziom, do których ma pełne zaufanie – napisał

Janusz szewczak, główny ekonomista SKOK

Brian Branch do Rafała Matusiaka, obecnego prezesa Krajowej SKOK, wskazując, że zagraniczni fundatorzy w 2007 r. zobowiązali zarząd likwidowanej Fundacji do przekazania jej majątku Spółdzielczemu Instytutowi Naukowemu w Sopocie.

Dla związanych ze SKOK ekspertów i części polityków, głownie z prawej strony sceny politycznej, rzekoma afera Biereckiego to efekt kampanii wyborczej i ostrej walki na rynku finansowym. Tutaj swoje interesy mają też potężne banki. Przypomnijmy, że tylko w ub.r. sektor bankowy w blisko 80 proc. znajdujący się w obcych rękach, wygenerował dla siebie w Polsce 16 mld zł czystego zysku. W latach 2006-2014 oficjalny zysk netto sektora bankowego w naszym kraju przekroczył 100 mld zł, z których połowa została wytransferowana za granicę.

- A może to wszystko jest próbą zdyskredytowania senatora Biereckiego w środowisku PIS-u i w opinii publicznej, dlatego że odważył się ujawnić patologiczne zjawiska w sektorze bankowym i odpowiedzialność KNF, samego przewodniczącego Jakubiaka i polskich władz w sprawie tzw. „kredytów frankowych" i zaproponował 5-cio punktowe skuteczne rozwiązanie, ale korzystne dla „frankowiczów", a nie dla banków? Warto przypomnieć, że w 2013 roku senator G. Bierecki interweniował w stosunku do KNF o wyjaśnienie sprawy tzw. polisolokat opiewających na 50 mld złotych. A może też chodzi o to, że to senator Bierecki interpelował do premiera Tuska, instytucji nadzoru, a nawet w NIK-u prosząc o wyjaśnienie opinii publicznej czy w minionych 10 latach nie mogło dojść i czy nie doszło do manipulacji stawką WIBOR, podobnie jak to się stało z nadużyciami i manipulacją stawką LIBOR w Londynie? – zastanawia się główny ekonomista SKOK **Janusz Szewczak**.

To środowisko SKOK, w tym Bierecki, doprowadziło do ostudzenia apetytów bankierów. Teraz pożyczając 1000 złotych oddajemy bankowi lub innej instytucji finansowej maksymalnie 120-130 złotych, a nie np. 500 złotych, jak miało to miejsce. 20 lutego 2006 roku weszła bowiem w życie nowelizacja kodeksu cywilnego i zmiana w ustawie o kredycie konsumenckim, potocznie nazywana ustawą antylichwiarską, określając, iż maksymalne oprocentowanie kredytów i pożyczek wynikające z czynności prawnej rocznie nie może przekroczyć czterokrotności stopy kredytu lombardowego NBP.

Przypomnijmy, że spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe powstawały na początku lat 90. na bazie kas zapomogowo-pożyczkowych, działających w przedsiębiorstwach i przy parafiach.

Instytucje państwowe, jak Komisja Nadzoru Finansowego, mają na SKOK-i szczególne baczenie. Od października 2012 roku spółdzielcze kasy podlegają nadzorowi Komisji Nadzoru Finansowego. W 2013 roku system SKOK został objęty Bankowym Funduszem Gwarancyjnym.

W marcu 2013 roku KNF opublikowała pismo, w którym wskazała na potencjalne problemy wynikające z różnic w metodzie wyliczania aktywów, jakie mogą wpłynąć na wyniki finansowe. Według KNF, sytuacja kapitałowa w kasach jest złożona, a fundusze własne, mimo czterokrotnego wzrostu w latach 2006-12, są nieadekwatne do prowadzonej działalności. KNF zobowiązała 44 kasy (na 55 istniejących) do podjęcia działań naprawczych. Senator PiS Grzegorz Bierecki, przez 20 lat lider Krajowej SKOK, argumentując, że przez 20 lat nikt nie stracił w SKOK-ach złotówki.

Do czarnego public relations wokół SKOK-ów przyczyniła się ostatnio SKOK Wołomin. Mimo że Krajowa SKOK alarmowała wcześniej o nieprawidłowościach w tej autonomicznej kasie, dopiero 12 grudnia 2014 r. KNF wystąpiła do sądu z wnioskiem o upadłość SKOK Wołomin. Jej członkowie otrzymują zwrot depozytów z BFG za pośrednictwem PKO BP SA.

Prezes i wiceprezes kasy z Wołomina zostali zatrzymani pod zarzutem działania na szkodę SKOK przez wyłudzanie pożyczek.

Sprawa pisma przewodniczącego KNF ma być omawiana podczas utajnionego posiedzenia sejmowej Komisji Finansów Publicznych. Przewodnicząca komisji jest posłanka PO Krystyna Skowrońska, prezes zarządu Banku Spółdzielczego w Przecławiu, który też podlega KNF i jest konkurencją dla SKOK.

ASG

M. Landzianowski: Bardziej zielono i czyściej na dzielnicy

Niedziela w Gdańsku stać będzie pod znakiem wyborów do Rad Dzielnic. Mieszkańcy poszczególnych rejonów miasta nad Motława wybierać będą swoich przedstawicieli do organów, które będą najbliżej nich, na dzielnicach, na ulicach, będą miały wpływ na to co dzieje się w ich najbliższym otoczeniu.

Jednym z kandydatów do Rady Dzielnnicy Ujeścisko – Łostowice jest pan Marcin Landzianowski, który deklaruje, że usilnie będzie zabiegał o podniesienie standardów życia na dzielnicy.

- Na pewno będę zabiegał o to, by na naszych ulicach było więcej zieleni. Dzisiejsze budownictwo jakby zapominało, że oprócz betonu, szkła i asfaltu potrzeba jest czegoś więcej, właśnie zieleni aby ocieplić wizerunek dzielnicy, aby uczynić z niej przyjaźniejsze miejsce do życia – powiedział nam pan Marcin Landzianowski.

Kandydat na radnego zwraca również uwagę na małą architekturę ciągów komunikacyjnych. Przekonuje, że trzeba zadbać o dostępność chodników, ścieżek dla wszystkich, dla osób na wózkach dla osób, które wychodzą na spacer z wózkami dziecięcymi. - Niby wszędzie się mówi o znoszeniu barier komunikacyjnych a nadal się je tworzy – podkreśla kandydat, który widzi też pilną konieczność poprawy jakości dróg na osiedlu.

Marcin Landzianowski zwraca również uwagę na to, że nowe osiedla są praktycznie pozbawione miejsc, w których po szkole przebywać mogłaby młodzież. Według niego Rada Dzielnicy powinna zainicjować budowę klubów osiedlowych takich jak na osiedlach, które funkcjonują w Gdańsku od dziesięcioleci.

Kolejnym priorytetem działalności ma być poprawa czystości osiedla, powinno to ulec poprawie choćby po tym, kiedy powszechne staną się automaty z woreczkami do sprzątania psich odchodów.

- Nie możemy zapominać także o mieszkańcach, którzy z różnych względów znaleźli się w kiepskiej kondycji finansowej i mają zadłużenie wynikające z niepłacenia czynszu, dla takich osób powinno się zorganizować możliwość „odrobienia" zaległości poprzez prace na rzecz osiedla – proponuje Marcin Landzianowski.

Jerzy Domski

Prowokacja wyborcza? SKOK zamiast Jaruckiej?

Z prof. Longinem Pastusiakiem, historykiem i politologiem, amerykanistą, byłym marszałkiem Senatu rozmawia Artur S. Górski

- Notowania Bronisława Komorowskiego spadają, a Andrzeja Dudy rosną bo wyborcy poznają lepiej kandydatów? Czy dojdzie do debaty między pretendentami do fotela prezydenta RP? Urzędujący prezydent na debacie może zyskać czy też stracić?

- Debaty w Ameryce odbywają się najczęściej między dwoma głównymi pretendentami. Czasami do debaty staje trzech kandydatów. Są one bardzo istotne, szczególnie, kiedy różnice w sondażach popularności między dwoma lub trzema rywalami są niewielkie. Wtedy mogą nawet odegrać decydującą rolę. Tak się kilkakrotnie zdarzyło. Proszę jednak zwrócić uwagę, że wśród kandydatów na urząd prezydenta mamy drugo-, a nawet trzeciorzędny garnitur kandydatów. Sami liderzy partii politycznych, czyli owa pierwsza liga w Sejmie, nie starali się rywalizować z urzędującym prezydentem Komorowskim, bojąc się porażki oraz jej negatywnych skutków politycznych.

- W sprawę utrącenia marszałka Włodzimierza Cimoszewicza w wyborach z 2005 roku za sprawą zeznań Anny Jaruckiej zaangażowane były najpewniej służby specjalne. Ślady prowadziły do płk. Konstantego Miodowicza, wówczas posła Platformy Obywatelskiej. Dzisiaj zaś na przykład wyciąga się kwestię SKOK Wołomin, kontrolowanego przez byłych oficerów WSI by uderzyć w senatora Grzegorza Biereckiego, a tak naprawdę w kandydata na prezydenta Andrzeja Dudę…

- Cóż, sprawa Anny Jaruckiej była prowokacją służb, która miała pogrążyć kandydaturę Włodzimierza Cimoszewicza. Doprawdy nie wiem, czy tylko służbom specjalnym należy przypisywać chęć wpływania w taki sposób na kampanię. Odnoszę wrażenie, że sami kandydaci uciekają się do rozmaitych brudnych chwytów w toku kampanii. Nie dziwi mnie zatem ostrze kierowane w stronę rywali. Przy tym, co też nie dziwi, kandydujący mają silne parcie na prezentowanie się w mediach.

- Kandydatka SLD doktor Magdalena Ogórek wybrała zaś kampanię milczącą. Ufa wraz ze swym sztabem efektowi swojej młodości i pewnego uroku, który na części wyborców miałby zrobić pozytywne wrażenie?

- Jako akademicki belfer bardzo cieszę się, że kandydatką SLD jest pani Magdalena Ogórek. Lubię młodzież akademicką. Postawiliśmy na młodzież, która jest pokoleniem przyszłości. Byłem w komitetach wyborczych Włodzimierza Cimoszewicza i Grzegorza Napieralskiego. Gdyby radzono się mnie - a nie radzono się - co do sposobu prowadzenia kampanii i wyboru kandydata, to doradziłbym nieco inny styl kampanii. Nie mam nic przeciwko temu, że młoda i dobrze wykształcona osoba stratuje w wyborach. Nie chcę niczego narzucać.

- Kampania toczy się w sytuacji konfliktu za naszą wschodnia granicą. Co prawda zdaniem na przykład ministra obrony narodowej Tomasza Siemoniaka choć powinniśmy wzmacniać nasz potencjał obronny to jesteśmy bezpieczni. Czy za sprawą rosyjskich działań na wschodzie Ukrainy oraz koncentracji sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej w obwodzie królewieckim, gdzie są zlokalizowane rakiety balistyczne Iskander-M, powinniśmy czuć niepokój? Czy mamy klasę polityczną, która udźwignie takie wyzwania?

- Osobiście jestem zaniepokojony naszą reakcja na wydarzenia na Ukrainie i tym co się dzieje w stosunkach polsko-rosyjskich. Niepotrzebnie straszy się wojną, niepotrzebnie podsyca się sytuację zagrożenia. Polsce nie grozi wojna. Straszenie nią jest niepotrzebne. Odnoszę wrażenie, że w Polsce formułuje się partia wojny. Mamy różne zagrożenia, ale nie agresji ze strony Rosji. Nie widzę też by rząd polski miał cokolwiek konstruktywnego do zaproponowania by zmniejszyć napięcie na Ukrainie. Nikt z rządu polskiego nie wezwał do dialogu między Ukraińcami, miedzy zwaśnionymi stronami, czyli rządem w Kijowie a separatystami. Droga do stabilizacji prowadzi poprzez dialog. Nie tyle Zachód wyeliminował Polskę, ale to Polska niestety sama się wyeliminowała z negocjacji i wpływu na bieg spraw. A powinniśmy być tam obecni, bo chodzi o naszego sąsiada.

- Kogo ma pan na myśli mówiąc o partii wojny? Czy to sformułowanie nie jest bliskie tezie, że to obóz władzy z Bronisławem Komorowskim jest strażnikiem bezpieczeństwa?

- Mówię tutaj o różnych osobach i różnych strukturach, także pozarządowych. Nie przykładam jednego mianownika. Są różne struktury, grupy paramilitarne, niektórzy posłowie chcą iść na ćwiczenia. Rząd jest stosunkowo umiarkowany w tych tendencjach, choć i w nim odzywają się takie głosy. Czytając komentarze prasy zagranicznej, czy to włoskiej, francuskiej, czy niemieckiej nie spotkałem tak wojowniczych nastrojów.

- Tak a'propos nastrojów. Będzie druga tura wyborów 24 maja?

- Co do sondaży prowadzonych w naszym kraju i ich metodologii to uważam je za wyjątkowo kiepskie. Druga tura jest bardzo prawdopodobna. To też zależy jak zachowają się główni kandydaci w końcówce. Kampania na razie jest mdła. Partie polityczne nastawiają się chyba na jesienne wybory do parlamentu. Sam urzędujący prezydent ostatnio się ruszył i będzie chyba wykazywał większą aktywność.

Demokracja najbardziej bezpośrednia – wybory do Rad Dzielnic

22 marca, o godzinie 7.00 otwarte zostaną lokale wyborcze w dzielnicach, w których zebrano odpowiednią ilość kandydatów do Rad Dzielnic. Głosować będzie można do 21.00.

Spośród 34 dzielnic w Gdańsku wybory odbędą się w 30 jednostkach. Lokalna społeczność Przymorza Wielkiego, Matarni, Suchanina, i Zaspy Rozstaje nie zdołała się na tyle zmobilizować aby zebrać minimum kandydatów.

Listę obwodów do głosowania można znaleźć na stronach miasta Gdańska. Takie listy powinny też wisieć w ogólnie dostępnych miejscach każdej z dzielnic: Brętowo, Brzeźno, Chełm, Jasień, Kokoszki, Krakowiec – Górki Zachodnie, Letnica, Młyniska, Nowy Port, Oliwa, Olszynka, Orunia – Św. Wojciech – Lipce, Osowa, Piecki – Migowo, Przeróbka, Rudniki, Siedlce, Stogi, Strzyża, Śródmieście, Ujeścisko – Łostowice, VII Dwór, Wrzeszcz Dolny, Wrzeszcz Górny, Wyspa Sobieszewska, Wzgórze Mickiewicza, Zaspa Młyniec, Żabianka – Wejhera – Jelitkowo – Tysiąclecia, Aniołki, Przymorze Małe.

W wyborach może głosować każdy pełnoletni mieszkaniec Gdańska zameldowany na sposób stały bądź czasowy w dzielnicy, w której przeprowadzane będzie głosowanie. W czasie najbliższych, niedzielnych wyborów także obowiązuje cisza wyborcza!

W poszczególnych dzielnicach wybierać będzie można piętnastu, bądź dwudziestu jeden radnych. Ich liczba uzależniona jest oczywiście od wielkości dzielnicy. Po 21 przedstawicieli będą miały społeczności dzielnic: Chełm, Piecki - Migowo, Śródmieście, Ujeścisko - Łostowice, Wrzeszcz Dolny, Wrzeszcz Górny.

Jerzy Domski

SLD w Gdańsku:* Kolegium rad dzielnic *M.Ogórek przyjedzie 15 kwietnia *1373 zł P. Adamowicza do honorowego zwrotu

- Spotkanie z prezydentem Gdańska w Śródmieściu ujawniło, że w sprawach dzielnic Paweł Adamowicz i jego otoczenie poruszają się po omacku. Będę postulował powołanie kolegium rad dzielnic jako organu doradczego w strukturze urzędu - powiedział Jacek Król, kandydat lewicy do rady dzielnicy Śródmieście podczas konferencji prasowej pomorskiego SLD.

Politycy SLD poinformowali także o planach związanych z pobytem na Pomorzu Magdaleny Ogórek, kandydatki sojuszu w wyborach prezydenckich. Wstępnie ustalono, że M. Ogórek pojawi się w Gdańsku 15 kwietnia, w Sopocie odbędzie spotkanie z pomorskimi przedsiębiorcami, pojawi się na deptaku Monte Cassino, następnie uda się kolejka SKM do Gdyni i spotka się z gdynianami na hali targowej, będzie też spacerowała po Głównym Mieście w Gdańsku, a popołudnie spędzi na spotkaniach z mieszkańcami Starogardu Gdańskiego,

- Sądząc po liczbie zebranych podpisów, kandydatura Magdaleny Ogórek jest dobrze przyjmowana w naszym regionie, do dziś zebraliśmy zdecydowanie więcej podpisów niż oczekiwały władze partii, może to być nawet ponad 25 tysięcy - powiedział wiceprzewodniczący pomorskiego SLD.

Jacek Król, kandydat na radnego dzielnicy Śródmieście, na spotkani obywatelskim z prezydentem pytał Pawła Adamowicza o wyjazd do Katowic, podczas którego prezydent poparł kandydaturę Bronisława Komorowskiego

B. sekretarz stanu w MENiS, **Franciszek Potulski**, zapowiedział z kolei, że mimo odmowy wszczęcia postępowania przez prokuraturę w Gdańsku w sprawie przekazania szkoły - i milionowych nakładów z budżetu miasta - operatorowi społecznemu, batalia o unieważnienie tej decyzji prezydenta Gdańska będzie toczyć się nadal.

- Edukacja jest zadaniem własnym gminy i nie może być delegowana na zewnątrz. W tej sprawie trybunał konstytucyjny zajął jednoznaczne stanowisko. Także MEN nie miał w tej sprawie wątpliwości. Teraz batalia toczyć się będzie przed sądem administracyjnym - stwierdził F. Potulski.

Politycy SLD wezwali też Pawła Adamowicza, by z własnej inicjatywy zwrócił pieniądze miejskie, które wydał na wyjazd na wiec wyborczy kandydata swojej partii w wyborach prezydenckich w Katowicach. - Apelujemy o honorowe zachowanie i wpłacenie 1373 złotych na fundusz ratowania gdańskich dźwigów zanim organy kontroli sprawdzą zasadność tego wydatku i będą się zastanawiać, czy w poleceniu wyjazdu służbowego nie dopuszczono się poświadczenia nieprawdy - podkreślili gdańscy socjaldemokraci, którzy przy okazji pochwalili radnych PiS za zwołanie nadzwyczajnej sesji poświęconej nowej sytuacji podejrzanego o składanie fałszywych oświadczeń majątkowych Pawła Adamowicza.

- To ważny moment, bo dzięki radnym opozycji, sprawa Pawła Adamowicza nie jest tylko cichym sprzątaniem podwórka PO, ale pokazuje, że dotyczy wszystkich mieszkańców miasta, chlebodawców prezydenta - zauważył **Marek Formela.**

(GG)

fot. Tomasz Łunkiewicz

Sanitas
CENTRUM MEDYCYNY SPECJALISTYCZNEJ

Dobry sposób na **zdrowie**

- wizyta u lekarza POZ bez kolejki
- prywatne gabinety specjalistyczne
- oddział chirurgii jednego dnia

Kontakt **58 785 85 55**
Rejestracja on-line
www.centrumsanitas.pl

ul. Pilotów 21
80-460 Gdańsk

Międzynarodowy Dzień Lasów

„Lasy, Klimat, Zmiana” to hasło tegorocznych obchodów Międzynarodowego Dnia Lasów. W genewskim Pałacu Narodów zostanie otwarta wystawa, na której Lasy Państwowe zaprezentują model polskiego leśnictwa.

W 2012 r. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych ustanowiło 21 marca Międzynarodowym Dniem Lasów (MDL), od 2013 r. obchodzonym na całym świecie.

W tym dniu przypomina się, jak ważny jest las w życiu człowieka. Lasy dostarczają czystego powietrza, odnawialnego surowca jakim jest drewno, zapewniają bioróżnorodność oraz strzegą przed zmianami klimatycznymi poprzez wchłanianie i przechowywanie węgla z atmosfery w roślinności i glebie. W lasach świata zmagazynowane jest w ten sposób ok. 650 mld. ton węgla co jest ilością porównywalną z węglem unoszącym się w atmosferze (ok. 760 mld. ton).

Poza łagodzeniem skutków zmian klimatycznych lasy gromadzą zapasy wody, ułatwiają jej dostępność i zapobiegają zjawisku pustynnienia. Dla wielu ludzi są również miejscem pracy, źródłem pokarmu i miejscem schronienia. Życie na Ziemi w dużej mierze jest możliwe dzięki lasom.

Europejska Komisja Gospodarcza ONZ i Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa uroczyste obchody MDL organizuje 20 marca (www.unece.org).

Odbędą się one pod hasłem „Lasy dla Żywności – Żywność dla Lasów” (Forests for Food, Food for Forests). Na obchody złoży się szereg wydarzeń, w tym konferencja prasowa i wystawy. Ekspozycję na temat modelu polskiego leśnictwa przygotowały także Lasy Państwowe. Otwarcie wystawy odbędzie się 20 marca o godz. 18.00 w Pałacu Narodów.

Ekspozycję w formie napisu FOREST zbudowano z dwumetrowych, podświetlonych liter. Każda z nich jest poświęcona innemu obszarowi tematycznemu związanemu z lasami. Dzięki informacjom zamieszczonym na poszczególnych literach będzie można się m.in. dowiedzieć w jaki sposób pozyskuje się i wykorzystuje drewno, jak prowadzona jest edukacja leśna, a także jak korzystać z lasu w celach rekreacyjnych. Na zwiedzających czekać będą również niezwykłe zdjęcia i opisy zwierząt chronionych.

Wystawa jest zaprojektowana tak, aby oddziaływać na wszystkie zmysły zwiedzających. Będzie można nie tylko zobaczyć leśne krajobrazy, ale też usłyszeć odgłosy ptaków, a także dotknąć kory drzewa.

W otwarciu wystawy weźmie udział Piotr Otawski, wiceminister środowiska, Główny Konserwator Przyrody oraz Janusz Zaleski, zastępca dyrektora generalnego Lasów Państwowych.

Zapraszamy do obejrzenia spotu wyprodukowanego na zlecenie FAO i przetłumaczonego na język polski przez LP. W spocie na temat zmian klimatu wypowiadają się: Barack Obama, Leonardo DiCaprio, Rajendra Pachauri, Jose Manuel Barroso i Ban Ki-moon. Komentarz do filmu, mówiący o roli lasu w walce ze zmianami klimatycznymi, czyta Krystyna Czubówna, znana polska dziennikarka i lektorka filmów przyrodniczych. Spot dostępny na stronie www.gdansk.lasy.gov.pl

Zasadź swoje drzewko

W dniu 28 marca w nadleśnictwach Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku odbędzie się akcja sadzenia lasu z udziałem mieszkańców naszego regionu, która, poza nawiązaniem do Międzynarodowego Dnia Lasów, rozpocznie obchody 70. rocznicy istnienia gdańskiej Dyrekcji Lasów Państwowych. Pod hasłem „Las zaprasza” leśnicy w wyznaczonych miejscach oczekiwać będą na każdego, kto zechce w pomorskich lasach posadzić swoje drzewko. Corocznie w trakcie wiosennej akcji odnowieniowej i zalesieniowej gdańscy leśnicy sadzą ok. piętnastu milionów sztuk nowych drzew!! W tym, w samych tylko lasach Trójmiasta ok. pół miliona! Stanowi to wystarczającą gwarancję, że lasów nie ubywa. Przeciwnie w 1945 r. ich powierzchnia stanowiła 19,8% a obecnie, dzięki pracy trzech pokoleń gdańskich leśników, wzrosła do prawie 29%. Szczegółowe informacje dotyczące terminu i lokalizacji akcji w poszczególnych nadleśnictwach znaleźć można będzie na stronach internetowych jednostek, do których dotrzeć można poprzez stronę www.gdansk.lasy.gov.pl .

fot. Rafał Skowronek

fot. Paweł Młodkowski

TOYOTA
ALWAYS A BETTER WAY

Happy End

AURIS HYBRID TOURING SPORTS

Niezapomniany styl

Najnowsze technologie w wyśmienitych cenach

Niezwykłe rabaty

Szczęśliwe zakończenie wyprzedaży 2014

Przyjdź do salonów Toyoty po ostatnie modele z rocznika 2014

TOYOTA WALDER

www.toyota.gdynia.pl

ul. Jana III Sobieskiego 28, 84-230 **Rumia**
T +58 679 49 99, F +58 679 49 98
toyota@toyota.rumia.pl

ul. Gdyńska 68, 80-209 **Chwaszczyno**
T +58 520 94 10, F +58 520 94 11
toyota@toyota.gdynia.pl

Galeria Sztuki Gdańskiej

Julius Schönrock – „Na łonie natury”

Kariera malarska Juliusa Schönrocka (1835-1878), przebiegała podobnie jak wielu innych artystów urodzonych w Gdańsku. Mieście, które nie posiadało w XIX wieku Akademii Sztuk Pięknych. Jedyną półwyższą uczelnią była Królewska Szkoła Sztuk Pięknych i Rzemiosła Artystycznego, która nawiasem mówiąc wykształciła wielu znakomitych malarzy. Jednak aby zrobić karierę trzeba było skończyć jedną z renomowanych wówczas uczelni, do których przeważnie i tak absolwenci gdańskiej szkoły trafiali, mowa o Akademiach w Królewcu i Berlinie.

Julius Schönrock, Na łonie natury, 1883, olej

Julius Schönrock, o którym mamy dość ograniczoną wiedzę, studia od razu rozpoczął w Królewcu. W połowie XIX wieku Królewiec przeżywał duże ożywienie gospodarcze, naukowe i kulturalne, a Uniwersytet i Akademia przyciągały wielu zdolnych ludzi z całych Prus. Wielu wybitnych malarzy urodzonych nad Motławą swoją artystyczną edukacje rozpoczynało właśnie tam. Tak też było z gdańszczaninem, który pierwsze wystawy miał na pokazach Stowarzyszeń Sztuki w Królewcu. Schönrock, jest artystą znanym lecz nie zrobił oszałamiającej kariery jak jego rówieśnicy z Gdańska: Rodde, Juchanowitz czy Hildebrandt. Nastrojowe pejzaże, które malował, niekiedy reprezentują wysoki poziom kunsztu malarskiego. To zapewne zasługa jego berlińskiego profesora Augusta Wilhelma Schimera, wybitnego romantycznego malarza niemieckiego XIX wieku, u którego Julius Schönrock kontynuował dalszą naukę w Berlinie. Obie Akademie gwarantowały dość wysoki poziom studiów i w sposób profesjonalny przygotowywały swoich studentów do wykonywania zawodu artysty malarza.

W gdańskiej kolekcji Andrzeja Walasa znajdują się dwa obrazy Juliusa Schönrocka. Pejzaż górski, przedstawiający Alpy Tyrolskie oraz typową dla artysty, romantyczną scenę przedstawiającą rodzinę wypoczywającą na łonie natury. W większości obrazów, to natura jest źródłem tajemnicy jego kompozycji. Budowanie nastroju nie polega jednak na obiektywnym przedstawianiu rzeczywistości, ale bardziej na lirycznym, emocjonalnym wkomponowywaniu postaci w otaczającą przyrodę. Pogoda, przyroda, otaczająca aura, odgrywają podstawową rolę. Sielankową atmosferę, malarz buduje za pomocą wzajemnych relacji, siedzących na łące, wypoczywających pań, bawiącego się z dzieckiem, stojącego w oddali z parasolem dżentelmena i towarzyszącego im psa. Mistrzem w operowaniu takimi nastrojami był jego nauczyciel August Wilhelm Schimer. Poetycka interpretacja natury za pomocą idealistycznych motywów, specjalnie dobranego światła, kolorów, formy to okres harmonijnego komponowania różnych wariantów tematycznych takich scen. W wielu wypadkach były to poszukiwania oparte na zaspokajaniu przyjemności z faktu malowania. Talent ich autorów, zdolność obserwacji i wariant umiejscawiania wydarzenia w naturze określał jego rodzajowy charakter. Pewna zmysłowość decydowała o duchu doznań i atrakcyjności obrazu. Oczywiście tego typu malarstwo rodzajowe XIX wieku, dostarczało wielu informacji o warunkach życia, strojach czy nawet tradycjach.

Julius Schönrock, W górach Tyrolu, olej. Obraz prezentowany był na wystawie "Malarze XIX-wiecznego Gdańska z kolekcji Andrzeja Walasa" w 2014 roku

Można by, pokusić się jeszcze o inną interpretacje tej sceny, biorąc pod uwagę wykształcenie Schönrocka i jego studia u prof. Schimera. Jednak prezentowana kompozycja posiada zbyt wiele formalnych niedociągnięć by można było dokonać tego typu analizy, choć jest parę momentów wskazujących na stylistyczną formułę düsseldorfskiej szkoły pejzażowej, z którą również wcześniej związany był prof. Schimer. Stanowiła ona bowiem kompromis między naturalizmem a idealizmem, pewną wzniosłością natury, majestatyczną nostalgią, pieczołowitością o detal i wielką staranność malarską. Natomiast w obrazach malowanych w Alpach, Julius Schönrock sięga do innych wyrazów formalnych charakterystycznych dla malarstwa romantycznego, do przeciwieństwa idylli. Przedstawia, potęgę natury, ale również i tu, dochowanie ducha romantycznej sile malarskiej jest delikatnie mówiąc, mało przekonujące. Wydaje się zatem, że mimo wszystko jego idylliczne obrazy są nieco lepsze, choć dla mnie jego postawa artystyczna bardziej zbliża go do epoki biedermaieru. W dorobku artysty, znajdują się również obrazy wybitne, na przykład nokturny, których poziom zaspokoiłby oczekiwania najbardziej wytrawnych kolekcjonerów malarstwa.

Julius Schönrock pochodził z Gdańska, jednak jego związki z miastem były bardzo słabe, nie natrafiłem na ani jedną pracę namalowaną w naszym mieście czy okolicy, choć może nie miałem szczęścia .

Stanisław Seyfried

Ford | BIG AUTOHANDEL Gdańsk
bigautohandel.eu
Partner "Galerii Sztuki Gdańskiej"

Wybrzeże z licencją na starty w lidze!

Gdańscy żużlowcy na pewno pojadą w tegorocznych rozgrywkach. Gdańszczanie dostali licencję na sezon 2015! I to jest informacja oficjalna.

Gdańscy kibice żużla w 2015 roku przechodzili huśtawkę nastrojów. Była licencja warunkowa, było cofnięcie licencji, rozmowy z zawodnikami odnośnie spłaty zadłużenia. Wszystko skończyło się pomyślnie i gdańska drużyna w 2015 roku będzie rywalizowała w rozgrywkach ligowych.

W środę Zespół d/s Licencji dla Klubów Ekstraligi Żużlowej, oraz I i II ligi żużlowej podjął decyzję o przyznaniu licencji na sezon 2015 dla klubu GKS Wybrzeże Gdańsk - głosi komunikat GKSŻ.

Prawdopodobnie w piątek podczas spotkania prezesów klubów I i II ligi ustalony zostanie system rozgrywek oraz terminarz.

Gdańszczanie w czwartek po raz pierwszy w tym roku trenowali na swoim torze.

TŁ

Skra na deskach! Lotos Trefl o jedno zwycięstwo do finału PlusLigi!

Siatkarze Lotosu Trefla tylko jedna wygrana dzieli od występu w wielkim finale PlusLigi. W minioną sobotę gdańszczanie przegrali ze Skrą w ERGO Arena 1:3 (18:25, 25:16, 26:28, 22:25). W środę podopieczni Andrei Anastasiego wygrali w Bełchatowie 3:0 (25:21, 25:21, 25:19). Gdańskiej drużynie do awansu do wielkiego finału PlusLigi brakuje tylko jednej wygranej.

Mimo wsparcia ponad 10 tysięcy kibiców Lotos Trefl przegrał drugi mecz półfinałowy w ERGO Arena. W dwóch pierwszych setach wyraźnie dominowała jedna drużyna. W pierwszym Skra, w drugim Lotos Trefl. W trzeciej partii gdańszczanie zdołali odrobić sześć punktów straty, ale w końcówce skuteczniejsi byli goście. Bełchatowianie w czwartej partii po drugiej przerwie technicznej wypracowali sobie przewagę, której gdańszczanie nie zdołali zniwelować.

Wydawało się, że po wygranej w ERGO Arena Skra jest w lepszej sytuacji, ma ponownie atut swojego parkietu. Przebieg meczu w Bełchatowie na pewno zaskoczył wszystkich. Z wygraną Lotosu Trefla można było się liczyć, ale chyba nikt nie przewidziałby stylu w jakim gdańszczanie rozbili mistrzów Polski. To był nokaut!

W każdym secie od początku dominowali gdańszczanie. Skra praktycznie w żadnej partii poważnie nie zagroziła podopiecznym Andrei Anastasiego. Gdańszczanie od pierwszych akcji budowali swoje prowadzenie. Bełchatowianie popełniali proste błędy ułatwiając gdańszczanom zadanie. W ekipie gospodarzy zawodzili wszyscy zawodnicy, a w zespole trenera Anastasiego nie było słabych punktów. Gdańszczanie objęli prowadzenie 2:1 w serii do trzech wygranych.

Podopiecznym trenera Anastasiego do awansu do wielkiego finału brakuje jednej wygranej. Czwarty mecz, który miał zostać rozegrany w niedzielę 22 marca, na prośbę bełchatowian został przełożony na 4 kwietnia. Można się spodziewać, że mimo, że mecz zostanie rozegrany w Wielką Sobotę to pobity zostanie rekord frekwencji.

TŁ

Mecz nr 3
PGE Skra - Lotos Trefl 0:3 (21:25, 21:25, 19:25)
PGE Skra Bełchatów: Uriarte 1, Wlazły 4, Kłos 9, Wrona 4, Conte 5, Marechal 6, Tille (libero), Piechocki (libero) - Muzaj 7, Brdovic, Lisinac, Włodarczyk 3
Lotos Trefl Gdańsk: Falaschi 1, Troy 11, Grzyb 8, Gawryszewski 4, Mika 10, Schwarz 13, Gacek (libero) - Stępień, Schultz, Czunkiewicz
MVP Grzyb

PGE Atom Trefl zdobył Puchar Polski!

Siatkarki PGE Atomu Trefla zdobył Puchar Polski1 Podopieczne Lorenzo Micellego w final pokonały Chemik Police 3:2 (17:25, 25:18, 25:10, 19:25, 15:12). W pierwszym meczu play off sopocianki wygrały 3:1 (25:17, 22:25, 25:20, 27:25) z Budowlanymi w Łodzi.

Finał Pucharu Polski rozegranego w Kędzierzynie Koźlu miał kilka oblicz. Mecz dobrze zaczęły sopocianki, które prowadziły 4:1. Policzanki szybko się pozbierały i po chwili wyszły na prowadzenie (5:4). Na pierwszej przerwie technicznej lepsze o dwa punkty były jednak podopieczne trenera Micellego. Po powrocie drużyn na parkiet siadło przyjęcie sopockiej drużyny, a Chemik bez większych problemów zaczął budować przewagę. Policzanki na drugiej przerwie technicznej miały 4 punkty przewagi , a po chwili 7 (20:13). Chemik bez problemu wygrał pierwszą partię.

W drugim secie od początku minimalnie przeważały sopocianki. Na pierwszej przerwie technicznej PGE Atom Trefl miał trzy punkty więcej (8:5). Policzanki prawie odrobiły straty (8:9), ale sopocianki szybko odskoczyły na 4 punkty (13:9). Chemik ponownie odrobił straty. "Atomówki" ponownie zaczęły powiększać i tym razem nie pozwoliły rywalkom na jej odrobienie.

Zupełnie niespodziewany przebieg miał trzeci set. Zaczął się od wyrównanej gry. Od stanu 3:4 inicjatywę przejęły sopocianki. Podopiecznych z rytmu nie wybiła nawet kontuzja, której doznała Charlotte Leys. Znakomicie Belgijkę zastąpiła Falyn Fonoimoana. Na pierwszej przerwie technicznej było 8:4. Od stanu 16:10 do końca seta policzanki nie zdobyły punktu! To była prawdziwa deklasacja!

Wysoko przegrany set nie podłamał Chemika. Wprawdzie lepiej czwartą partię zaczął PGE Atom Trefl prowadząc 2:0, 6:3, ale na pierwszej przerwie technicznej o punkt lepsze były policzanki. Ważny moment seta miał miejsce przy stanie 11:9. Sopocianki zdobyły 10-ty punkt, ale po chwili sopocki zespół został ukarany czerwoną kartką. Podopieczne trenera Micellego zdołały wyrównać, ale na drugą przerwę techniczną Chemik schodził z trzema punktami przewagi, która po chwili wzrosła do pięciu "oczek". Sopocianki zdołały na moment zbliżyć się na trzy punkty (16:19), ale na więcej nie pozwoliły policzanki.

Tie break to podobnie jak cały mecz nie równa gra obu drużyn. Zespoły zdobywały punkty mini seriami po 2-3. Przy zmianie stron o dwa punkty lepszy był Chemik. Po zmianie stron trzy punkty z rzędu zdobył sopocianki. Policzanki zdołały odzyskać prowadzenie i utrzymały je do stanu 12:11. Cztery ostatnie punkty na swoje konto zapisał PGE Atom Trefl. Ostatni dający Puchar Polski sopocianki zdobyły blokiem na Małgorzacie Glince-Mogentale.

Sopocianki zdominowały również nagrody indywidualne zdobywając 6 z 7 wyróżnień. Najlepszą zawodniczką turnieju finałowego wybrano Klaudię Kaczorowską. PGE Atom Trefl zdobył Puchar Polski po raz pierwszy w historii klubu.

W pierwszym meczu fazy play off podopieczne Lorenzo Micellego pokonały w Łodzi Budowlanych 3:1 (25:17, 22:25, 25:20, 27:25). Cztery dni wcześniej sopocianki rozbiły łodzianki w półfinale Pucharu Polski. W spotkaniu play off Orlen Ligi tylko w pierwszym secie "Atomówki" nie miały problemów. W drugim secie łodzianki wykorzystały błędy sopocianek i wygrały partię. Trzeciego i czwartego seta podopieczne Micellego wygrały, ale rywalki postawiły im twarde warunki i były bliskie doprowadzenia do tie breaka. Drugi mecz 1 kwietnia w Sopocie.

Tomasz Łunkiewicz

PGE Atom Trefl Sopot - Chemik Police 3:2 (17:25, 25:18, 25:10, 19:25, 15:12)
PGE Atom Trefl Sopot: Tokarska 1, Leys 7, Bełcik 6, Cooper 10, Kaczorowska 8, Zaroślińska 22, Durajczyk (L) - Efimienko 8, Fonoimoana 10, Miros 2, Kaczmar, McClendon 1
Chemik Police: Werblińska 10, Kasza 4, Mogentale 9, Bjelica 9, Veljković 4, Ognjenović 2, Zenik (L) - Jagiełło, Rabka, Kowalińska, Gajgał-Anioł

Jak przegrają klub płaci kibicom

Ekipa zabrzańskiego Górnika będzie kolejnym rywalem gdańskiej Lechii w T-Mobile Ekstraklasie. 14-krotni mistrzowie Polski plasują się obecnie na 5 miejscu w tabeli, na wiosnę gdańszczanie – oprócz Wisły - nie grali jeszcze z rywalem z czołówki tabeli. Mecz na PGE Arenie zaplanowano na sobotę na 20.30.

Na inaugurację wiosny do Gdańska przyjechała Wisła, biało-zieloni wygrali 1:0, jednak jak się później okazało Biała Gwiazda zupełnie nie poradziła sobie z wejściem w sezon. Górnik może być więc o wiele trudniejszym przeciwnikiem. Z drugiej jednak strony gdańszczanie nie będą zdecydowanym faworytem spotkania więc grać się im powinno nieco lepiej.

Przed tym spotkaniem gdański klub zdecydował się na krok, którego próżno szukać w historii nie tylko piłki, ale i całego sportu w Polsce. Jeśli biało-zieloni przegrają sobotnie spotkanie wówczas kibice będą mogli się ubiegać o zwrot pieniędzy za bilety. Ewentualnie do wyboru będzie darmowe zaproszenie na mecz gdańszczan z Legią Warszawa. Trzeba przyznać, że to odważny krok gdańskiego klubu ponieważ w statystyce spotkań gdańszczan z Górnikiem ciężko jest się doszukiwać optymizmu. Na 36 rozegranych w ekstraklasie spotkań Lechia wygrała tylko 8 razy, jedenastokrotnie padł remis zaś aż 18 razy wygrywali zabrzanie.

Jesienią w Zabrzu gdańszczanie zremisowali 2:2, obydwie bramki zdobył Antonio Colak. Miejmy nadzieję, że napastnik podtrzyma swoją formę również w kolejnym meczu z Górnikiem, bo co do tego, że wystąpi od pierwszej minuty gry raczej nie powinno być wątpliwości. Górnik w tym sezonie bardzo często prezentuje ciekawą formacje taktyczną z maksymalnym zagęszczeniem środka pola. W niektórych meczach aż sześciu zawodników było nominalnie przypisanych do tej strefy boiska. Widać więc, że nie zwykle ciężkie zadanie czekać będzie Sebastiana Milę i kolegów.

Już do końca sezonu zasadniczego ciężko się spodziewać spotkań o niższym ciężarze gatunkowym. Tabela ekstraklasy bardzo się spłaszczyła i na przykład piąty w tabeli Górnik na tylko jedną wygraną na koncie więcej niż ósma Lechia. Zwycięstwo biało-zielonych dałoby im kolejny argument w walce o pierwszą ósemkę ligi. Zabrzanie, jak już wspomnieliśmy to jedna z najbardziej zasłużonych firm dla polskiej piłki. Kilkunastokrotni mistrzowie Polski nadal borykają się z problemami z własnym stadionem. Obiekt im. Ernesta Pohla przechodzi trwającą w nieskończoność modernizację, stąd m.in. ograniczenie w pojemności trybun. Nic więc dziwnego, że Górnik na wyjazdach gra o wiele lepiej niż na własnym terenie. To powinno być światełkiem ostrzegawczym dla gdańskiej obrony.

Jak już wspomnieliśmy w jesiennym meczu, w Zabrzu padł remis 2:2, gdańszczanie mimo globalnego kiepskiego bilansu z Górnikiem, w ostatnich latach notują tendencję zwyżkową, po raz ostatni przegrali z tym zespołem w grudniu 2012 roku.

kli/

Hokeistki Stoczniowca mistrzyniami Polski!

Hokeistki Stoczniowca zdobyły mistrzostwo Polski! W drugim meczu finał Polskiej Ligi Hokeja Kobiet podopieczne Henryka Zabrockiego pokonały po dogrywce Unię Oświęcim 2:1 (1:0, 0:0, 0:1, 1:0).

Stoczniowiec Gdańsk - UKHK Unia Oświęcim (1:0, 0:0, 0:1, 1:0)
Bramki: 1:0 Onyshchenko (20), 1:1 Frąckowiak (55), 2:1 Berecka (64)

Stoczniowiec: Kosińska - Tokarska, Kasprzycka, Bigos, Onyshchenko, Rykaczewska - Detmer, Nowak, Obłońska, Berecka, Błaszak - Wnuczko, Siejka, Bodus, Hermann
Unia: Kozachuk - Strzelecka, Kozłowska, Wieczorek, Frąkowiak, Bielas - Metyk, Ferszt, Gałuszka, Kosma, Jarmułowicz - Wądra, Szpyt, Michałek, Trethan, Churas

Obie drużyny zaczęły mecz ostrożnie dbając o to, aby nie stracić bramki. Gra była wyrównana, ale brakowało akcji bramkowych. W połowie tercji gdańszczanki grały w przewadze po tym jak na ławkę kar za przeszkadzanie została odesłana jedna z zawodniczek Unii. Podopieczne trenera Henryka Zabrockiego nie wykorzystały osłabienia rywalek. W drugiej części pierwszej tercji minimalną przewagę miały przyjezdne. Dobrze w gdańskiej bramce spisywała się Agata Kosińska, która uratowała biało-niebieskie przed stratą bramki. 61 sekund przed końcem tercji gdańszczanki uniosły ręce w geście radości. Jak się okazało przedwcześnie. Po analizie wideo okazało się, że krążek po uderzeniu Katarzyny Kasprzyckiej trafił w słupek. Co się odwlecze to nie ucieczе mówi stare przysłowie. 15 sekund później po podaniu Katarzyny Hermann krążek w oświęcimskiej bramce umieściła Tetiana Onyshchenko i pierwsza tercja zakończyła się jednobramkowym prowadzeniem Stoczniowca.

W drugiej tercji od początku inicjatywę miały gdańszczanki. Po jednej z akcji krążek trafił w poprzeczkę oświęcimskiej bramki. Gdy gdańszczanki po raz drugi grały w przewadze krążek wylądował w bramce gości, ale ponownie trafienie nie zostało uznane, bo zawodniczka Stoczniowca skierowała krążek do bramki łyżwą. Gra była toczona w szybkim tempie i obie ekipy miały okazję na zmianę wyniku, ale albo brakowało precyzji, albo dobrze broniły bramkarki. Pod koniec tercji dobrą okazję miał Stoczniowiec, ale wynik nie uległ zmianie.

Początek trzeciej tercji należał do gdańszczanek. Podopieczne trenera Zabrockiego atakowały, ale bez powodzenia. Z biegiem czasu gra stawała się coraz twardsza, a zawodniczki zaczęły trafiać na ławkę kar. Gdańszczanki przez 15 sekund grały w podwójnym osłabieniu, ale oświęcimianki nie wykorzystały tej okazji. Z upływem minut coraz wyraźniejszą przewagę uzyskiwała ekipa gości i w 55 minucie Katarzyna Frąckowiak doprowadziła do wyrównania. Obie drużyny w ostatnich minutach starały się rozstrzygnąć mecz, ale bez powodzenia. Ostatnią okazję miały gdańszczanki, ale krążek poleciał nad bramką i w regulaminowym czasie spotkanie zakończyło się remisem.

W doliczonym czasie gry gdy jedna z zawodniczek gości otrzymała karę gdańszczanki trafiły w słupek. Po chwili kontra oświęcimianek prawie zakończyła się powodzeniem. W 4 minucie dogrywki bramkę na wagę mistrzostwa Polski zdobyła Aleksandra Berecka! Stoczniowiec Mistrzem Polski w hokeju kobiet!

- To była najważniejsza bramka w sezonie i chyba w życiu - wyznała Aleksandra Berecka, zdobywczyni bramki dającej złoty medal. - To był bardzo emocjonujący moment. Trudno mi w tej chwili cokolwiek powiedzieć. Mecz był bardzo zacięty. Prowadziłyśmy tylko jedną bramką i rywalki wyrównały. Było nerwowo. Zrobiłyśmy wszystko, żeby wygrać mistrzostwo. Powiedziałyśmy sobie "Jutro nie gramy" (trzeci mecz byłby rozgrywany w niedzielę - dop. TŁ) i tak zrobiłyśmy. W trakcie meczu brakowało nam szczęścia. Były nieuznane bramki, słupki, poprzeczki. To tylko pokazuje, że należało się nam to zwycięstwo. Jak zwycięzcom rundy zasadniczej na pewno trudniej było nam grać, bo byłyśmy stawiane w roli faworytek, ale udźwignęłyśmy to. Pokonałyśmy Unię po raz szósty potwierdzając, że byłyśmy najlepsze w tym sezonie.

- Trudno mi opisać emocje jakie odczuwam po zdobyciu złotego medalu - przyznała Tetiana Onyshchenko. - W końcówce były nerwy, ale wiedziałyśmy, że możemy wygrać. Jestem bardzo szczęśliwa. To był mój najlepszy sezon w karierze.

- To był ciężki mecz od pierwszej do ostatniej minuty - oceniła Agata Kosińska, bramkarka Stoczniowca. - To był nasz pierwszy mecz o medal i od razu o złoto. Najważniejsze, ze wygrałyśmy. To co się działo po drodze to już nieważne. Wybroniłam kilka sytuacji, ale moim zdaniem liczy się kolektyw. Dziewczyny mi pomogły. Jeżeli one mi pomagają, ja pomagam im. To musi wszystko współgrać jak jeden organizm i wtedy jest w porządku. Dzisiaj była ta symbioza. Na pewno była mała presja. Po raz pierwszy podeszłyśmy do play z pierwszego miejsca. Najgorszy byłby scenariusz gdybyśmy skończyły rundę zasadniczą na pierwszym miejscu, a wylądowały na czwartym (śmiech). Teraz już tylko czas na radość, ale nie na odpoczynek. Od poniedziałku (17 marca - dop. TŁ) zaczynamy zgrupowanie kadry.

- Jestem bardzo szczęśliwy - przyznał Henryk Zabrocki, trener Stoczniowca. - Tak się złożyło, że dzisiaj (16 marca - dop. TŁ) obchodzę 30-lecie pracy. Dostałem super prezent. W końcówce było nerwowo, ale udało się wygrać. Potwierdziliśmy, że byliśmy w tym roku najlepszą drużyną w Polsce.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz

Kadra Stoczniowca
Bramkarki
20 Agata KOSIŃSKA (26 l.)
90 Dagmara KULASZEWICZ (24 l.)
Obrona
11 Joanna DETMER (26 l.)
6 Katarzyna HERMANN (24 l.)
15 Katarzyna KASPRZYCKA (26 l.)
7 Katarzyna KLATA (26 l.)
22 Małgorzata NOWAK (23 l.)
98 Renata TOKARSKA (22 l.)
71 Sylwia WNUCZKO (21 l.)
Atak
13 Aleksandra BERECKA (28 l.)
81 Marta BIGOS (22 l.)
44 Aneta BŁASZAK (25 l.)
55 Katarzyna BYCZKOWSKA (26 l.)
28 Dorota CIUNAJCIS (17 l.)
18 Aleksandra HINTZKE (32 l.)
0 Agata MOGA (17 l.)
33 Magdalena OBŁOŃSKA (25 l.)
8 Tetiana ONYSHCHENKO (15 l.)
12 Aleksandra PIEKUR (24 l.)
77 Joanna RYKACZEWSKA (19 l.)
37 Alicja SIEJKA (14 l.)
W kolejnych kolumnach: numer, zawodniczka, wiek

Król strzelców
Tetiana ONYSHCHENKO 23 bramki

Najwięcej asyst
Marta BIGOS 22 asysty

SPORT W SZKOLE z Energą

Złoto w „szczypiorniaku”” dla dziewcząt z Gimnazjum nr 17

Na parkiecie Hali sportowej ZKPiG nr 13 na gdańskiej Zaspie zakończyły się rozgrywki szczypiornistek Gdańskiej Gimnazjady. Tytuł miostrzowski zdobyła drużyna Gimnazjum nr 17.

W rundzie finałowej zagrało osiem najlepszych dziewczęcych zespołów z gdańskich Gimnazjów. W czasie dwóch rund odbyły się trzy imprezy sportowe, podczas których rozegrano łącznie 20 meczy. We wszystkich spotkaniach zagrało łącznie 112 zawodniczek z ośmiu gdańskich zespołów szkolnych. W całym turnieju świetnie zagrały dziewczęta z Gimnazjum nr 17 zdobywając tytuł Mistrza Gdańskiej Gimnazjady oraz złote medale. Mistrzowska drużyna zagra w finale wojewódzkim, który rozegrany zostanie w Gdańsku 9 kwietnia

Wyniki

G16 - G30 (8:2)
GDLS - G49 (13:8)
G 3 - G24 (3:15)
G17 - G33 (11:6)
o VII m-ce G30 – G49 (9:13)
o V m-ce G16 - GDLS (7:8)
o III m-ce G33 – G3 (16:4)
o I m-ce G17 – G24 (14:5)

Klasyfikacja końcowa:

1. Gimnazjum nr 17: Zuzanna Babraj, Magdalena Chrapusta, Ola Cielecka, Natalia Grzybowska, Angelika Jaworska, Wiktoria Jędraszek, Magda Kiraga, Weronika Gralak, Hornik Urszula, Kwietniewska Weronika, Pstrzoch Kinga, Pstrzoch Klaudia, Sternik Natalia, Szreder Katarzyna, Tudruj Karolina, Walczyk Paulina, Żalińska Natalia. Nauczyciel-opiekun: Krzysztof Górski.
2. Gimnazjum nr 24: Laura Bąkowska, Julia Bojanowska, Izabela Czarnecka, Karolina Gawecka, Roksana Gazik, Alicja Karendys, Paulina KIsiak, Julia Matyrzewska, Julia Mazurak, Andżelika Petroll, Natalia Skwira, Oliwia Weber, Oliwia Zalewska, Nicola Małecka, Karolina Młot, Adrianna Chmielewska. Opiekunka-trener: Agnieszka Kapała.
3. Gimnazjum nr 33: Dominika Karpińska, Joanna Pergoł, Jagoda kamińska, Sara Ryczyńska, Agnieszka łuczkowska, Maja rybska, Karolina buchnowska, Kinga kłos, Natalia markowska, Julia Spryngacz, Zuzia Tomisia, Julia Mrazek, Maja Lemańczyk, Emilia Rusiecka, Natalia Krajka, Gruchała Marta, Aleksandra Puszka, Natalia Karpińska. Opiekunka-trener: Agnieszka Truszyńska.
4. Gimnazjum nr 3: Węgrzyn Natalia, Kolassa Agnieszka, Drzewiecka Marta, Posobkiewicz Karolina, Kwiatkowska Wiktoria, Słupecka Julia, Juralewicz Aleksandra, Harastowicz Natalia, Lepa Zofia, Klaudia Glanert.
5. Gimnazjum im. Św. Jana de La Salle
6. Gimnazjum nr 16
7. Gimnazjum nr 49
Gimnazjum nr 30

źródło GOKF
fot. GOKF

SP 35 zwycięża w Mini Ręcznej

W hali sportowej ZKPiG nr 13 odbyła się runda finałowa w Mini Piłce Ręcznej chłopców. Mistrzami Gdańska zostali uczniowiec Szkoły Podstawowej nr 35.

Na parkiecie rywalizowało osiem najlepszych gdańskich zespołów najmłodszych piłkarzy ręcznych. Najlepszym zespołem tegorocznych rozgrywek Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej okazał się zespół chłopców z Oliwy ze Szkoły Podstawowej nr 35 pokonując w finale zespół z Zaspy ze Szkoły Podstawowej nr 92 25:14 . W trzech rundach odbyło się siedem imprez sportowych, podczas których rozegrano łącznie 38 meczów, w których zagrało 196 młodych szczypiornistów z 14 gdańskich szkół podstawowych. Miłą niespodzianką dla uczestników były odwiedziny i wsparcie podczas rozgrywek zawodników SPR Wybrzeże Gdańsk, którzy oprócz fachowych rad i wsparcia głośnym dopingiem wręczyli zespołom pamiątkowe piłki do gry.

Wyniki

SP DLS – SP 89 13:2
SP 79 - SP 16 14:3
SP 92 - SP 19 16:7
SP 35 – SP 81 81:28
mecz o VII miejsce - SP 89 - SP 16 18:19
mecz o V miejsce - SP DLS - SP 79 9:12
mecz o III miejsce - SP 19 - SP 81 11:14
mecz o I miejsce - SP 92 - SP 35 14:25

Klasyfikacja końcowa:

1. Szkoła Podstawowa nr 35 w Gdańsku
2. Szkoła Podstawowa nr 92 w Gdańsku
3. Szkoła Podstawowa nr 81 w Gdańsku
4. Szkoła Podstawowa nr 19 w Gdańsku
5. Szkoła Podstawowa nr 79 w Gdańsku
6. Szkoła Podstawowa im. Św. Jana de La Salle w Gdańsku
7. Szkoła Podstawowa nr 16 w Gdańsku
8. Szkoła Podstawowa nr 89 w Gdańsku
9-12. Szkoła Podstawowa nr 12, 42, 48, 85, w Gdańsku
13-14. Szkoła Podstawowa nr 8, 24 w Gdańsku

źródło GOKF
fot. GOKF

Powtórka sprzed roku

Turniej finałowy Gdańskiej Gimnazjady w Piłce Siatkowej Dziewcząt rozegrano na parkiecie hali sportowej XV Liceum Ogólnokształcącego na gdańskiej Zaspie. Tytuł mistrzowski i złote medale zdobyły uczennice Gimnazjum nr 16 w Gdańsku.

Podczas trzech rund odbyła się 12 imprez sportowych, w których 240 zawodniczek z 20 gdańskich gimnazjów rozegrało łącznie 47 meczy. Tradycyjnie też w organizację siatkarskich imprez szkolnych włączył się Atom Trefl Sopot. Tym razem ATS ufundował nagrody dla uczestniczących w imprezie uczennic w postaci puzzli, oraz bezpłatnych biletów na mecz siatkarek Atomu Trefla Sopot z Galatasaray Stambuł w Pucharze CEV.

Wyniki meczy rundy finałowej:

Gim. 18 – Gim. 2 2:0
Gim. 48 – Gim. 16 0:2
Gim. 2 – Gim. 16 0:2
Gim. 18 – Gim. 48 0:2
Gim. 48 – Gim. 2 2:0
Gim. 16 – Gim. 18 2:0

Klasyfikacja końcowa rundy finałowej:

1. Gimnazjum nr 16 (SOS): Wiktoria Kwiatkowska, Weronika Więcek, Wiktoria Dąbrowska, Paulina Dziuba, Rozalia Hnatyszyn, Dominika Fedyniak, Adrianna Rybak, Aleksandra Adamik, Wiktoria Piszczek, Marta Rogowska, Oliwia Treder, Weronika Dybała i Agata Łopuska. Opiekun-trener zespołu: Witold Jagła.
2. Gimnazjum nr 48: Roma Wasilewska, Wiktoria Dowejka, Anna Dąbrowska, Nata Kopacz, Maria rozwadowska, Julia lepek, Weronika cabaj, Agata Juchniewicz. Opiekunka-trener zespołu: Maria Lichtarska.
3. Gimnazjum nr 18: Frankowska Weronika, Bastrzyk Beata, Muchowska Kornelia, Siejka Agata, Bronisz Emilia, Goławska Magdalena, Kawecka Alicja, Plichta Kinga, Dybus Karolina, Kochanowska Klaudia, Juszczak Wiktoria. Opiekun-trener zespołu: Grzegorz Wróbel.
4. Gimnazjum nr 2: Magdalena Peda, Agata Maczuga, Małgorzata Skrzyńska, Wiktoria Lipska, Dominika Maćko, Magdalena woźnicka, Paulina Petelska, Wiktoria Pupek, Aleksandra Żuk, Martyna Lipka. Opiekunka-trener zespołu: Monika Wawrzyniak.

W tegorocznych i ubiegłorocznych rozgrywkach w rundzie finałowej zagrały te same zespoły szkolne i podobnie jak w roku ubiegłym uplasowały się na tych samych miejscach.

Najlepsze siatkarki w poszczególnych zespołach:

Dominika Fedyniak - Gimnazjum nr 16
Wiktoria Dowejko - Gimnazjum nr 48
Agata Siejka - Gimnazjum nr 18
Magdalena Pęda - Gimnazjum nr 2

źródło GOKF
fot. GOKF

Partner wydania

SPORT W SZKOLE z Energą

Skrzaci rywalizowali na kortach SKT

W hali Widowiskowej Sopockiego Klubu Tenisowego rozegrano Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny Skrzatów (do lat 12).

W turnieju skrzatek wystartowało 28 zawodniczek i 27 zawodników. Już w pierwszej rundzie udział w turnieju zakończył jedyny zawodnik Sopockiego Klubu Tenisowego Bartosz Nieścioruk (SKT Sopot). Mecz sopocianina z Igorem Deyną (GAT Gdańsk) miał kilka oblicz. Pierwszego seta gładko 6:1 wygrał zawodnik SKT. Drugi set to dominacja reprezentanta GAT Gdańsk i wygrana 6:0. W decydującym super tie breaku lepszy był gdańszczanin zwyciężając 11-9. Reprezentant SKT również w turnieju deblowym przegrał pierwszy mecz. Sopocianin w parze z Dawidem Kaszubowskim (GAT Gdańsk) ulegli deblowi Cezary Lasota (ST TieBreak Warszawa)/Jakub Piątkowski (IST Sokół Inowrocław) 6:7(4), 0:6. Rozstawiona z "dwójką" zawodniczka SKT Sopot Magdalena Penczar przegrał w ćwierćfinale w dwóch setach z Alicją Formellą.

W turnieju dziewcząt po wcześniejszym wyeliminowaniu dwóch najwyżej sklasyfikowanych zawodniczek do finału awansowały turniejowa "trójka" i "czwórka". Aleksandra Wnuczek (KCT Masters Inowrocław, 3) w walce o finał pokonała Alicję Formellę 6:4, 6:3. Julia Bohm (WKS Flota Gdynia, 4) dopiero po super tie breaku zapewniła sobie prawo gry w finale zwyciężając Weronikę Szałek.

W finale gry deblowej para Szałek-Wnuczek w dwóch setach pokonała parę Alicja Formella-Laura Koralnik.

Trzeciego dnia swoje zmagania zakończyli skrzaci. W turnieju singlowym w najlepszej czwórce było czterech najwyżej rozstawionych zawodników. Do finału zakwalifikowali się Marcel Kamrowski (GTT Lechia Gdańsk, 1) i Filip Pieczonka (GTT Lechia Gdańsk, 2). Obaj pokonali swoich rywali w dwóch setach. W imponującym stylu do finału dotarł Pieczonka, który w trzech meczach stracił tylko jednego gema. W półfinale wygrał z Mateuszem Kułakowskim nie tracąc gema. Finał jak przystało na starcie dwóch najwyżej rozstawionych zawodników był zacięty. Po dwóch setach z wygranej cieszył się Pieczonka pokonując klubowego kolegę 6:4, 7:5.

Kamrowski grając w parze z Alanem Bojarskim (KT Legia Warszawa) pokonali w finale gry deblowej parę Mateusz Kułakowski (UKT TenisPRO Koszalin)/Olaf Pieczkowski (ST RP SPORT Olsztyn) (2) 6:2, 6:1.

Tomasz Łunkiewicz

Skrzatki

gra singlowa
Julia Bohm (WKS Flota Gdynia, 4) - Aleksandra Wnuczek (KCT Masters Inowrocław, 3) 6:7(4), 5:7
debel
Alicja Formella (SKT Centrum Bydgoszcz)/ Laura Koralnik (OKĘCIE TENNIS CLUB Warszawa) (1) – Weronika Szałek (SKT Szczecin)/Aleksandra Wnuczek (KCT Masters Inowrocław) (2) 2:6, 3:6

Skrzaci

gra singlowa
Marcel Kamrowski (GTT Lechia Gdańsk, 1) – Filip Pieczonka (GTT Lechia Gdańsk, 2) 4:6, 5:7
gra deblowa
Alan Bojarski (KT Legia Warszawa)/Marcel Kamrowski (GTT Lechia Gdańsk) (1) – Kułakowski (UKT TenisPRO Koszalin)/ Olaf Pieczkowski (ST RP SPORT Olsztyn) (2) 6:2, 6:1

Partner wydania